

AK-47, GULA (ODCINEK 6)

Silny jak nikt inny
Choć prawa w ryj bije
Ze wiem tyle co zjem i ile wypije
/2x

Gorący chłód tropikalnego słońca
Ja nie znam słowa głód
Ja nie znam go i
Jak pije to za dwóch
I w chuj przy tym wpierdalam
I pije nektar słów tu Ze świętego Grała
I nie żałuje słów
Tu wódka krew mi studzi
Karmię się mięsem z kur i krów a chciałbym z ludzi
Powiedz, po co się budzić jak można w ogóle nie spać
Włać procentowy sok, ćpać proch
Niech gra orkiestra
Wigilię i Sylwestra miewam każdego dnia
Łaknienie młodej krwi wyostrza węch i smak
To pentagram wpisany w DNA od zła
Odbicie mego łba to w lustrze głowa kozła
Za ból, złość, rozpacz tym karmię się na miejscu
Śmierć biorę na wynos trzy razy licząc do sześciu
Chcę jeść już i chlać bo mam do tego powód
Chuje mnie ob. Chodzi, ze gdzieś ktoś umiera z głodu
Jestem tylko ja, mój rozum, nie brak pragnienia chęci
Z Szatanem gram w Jumanji śmiejąc się w mordę śmierci
Wszystkich zdążę zakręcić, a słabych z błotem zmieszam
Jestem iber ales, kurwa, jak Trzecia Rzesza

Silny jak nikt inny
Choć prawa w ryj bije
Ze wiem tyle co zjem i ile wypije
/2x

Ja najchętniej opierdoliłbym konia z kopytami
Albo tego typa co stoi za nami
Wygląda smakowicie
Uwierzcie mi, jak go posolicie będzie ...
Będzie smakował wyśmienicie
Pospolicie wpierw zjadłem mu nogi
Takie kościste, a lubię obgryzać kości
Dość mi tu tłuszczu z jedzenia nie mam żadnej przyjemności
A krwiste mięsko chętnie bym pochłoniął w całości
Następnie otworzyłbym klatkę i skakał z radości
Na widok serca dreszcze mam przyjemne a nie mdłości
Polizał bym je, usmażył i zaprosił gości, Lucyfera w całej okazałości
I przyjaciela co stracił resztki swej godności
Wprawdzie podobny do zera – o Judasza mu chodzi
Co go ogień sponiewierał, piekielny byt mu zaszkodził
Lecz kogo się spodziewać pośród bram piekielnych
Bohaterów honorowych i swym ideą wiernych
Spotkasz takich co wbijają nóż w plecy w zaułku ciemnym
Idziemy do piekła
Płonący świat podziemny
Tam będziesz żał ile chcesz, lecz będzie musiał być uprzejmy
Wobec naszego Pana, Pana jedynego,
Co do gara wrzuca spowite złem dusze i te dusze zjada
Wypełnia pustkę swą słabościami tych dusz
Czuając słabości skurcz Król się zadowala

Ty jesteś moją słabością
A jak w nią uwierzę
To z przyjemnością pożrę tego typa jak zwierzę

Nie jestem taki pazerny, ale patrz jak bierze
Jebany się sprzeciwia
Pomóż bo mi coraz ciężej

Nie pomogę, w ogóle nie mam ochoty na mięso ludzkie
Z bóle to przyznam, bo wiem, że się w nim specjalizujesz

Ty, powiesz, to jak staniesz przed Królem Podziemia
Co czuje twój zapach od początku twego istnienia

Wiesz co, pomogą ci tylko się z tobą droczyć
Lubię się napić, przepraszam, pół litra poproszę
Czego się gapisz?
Zapraszam do spożycia przy stole
Z colą czy spritem drinka?
Wiesz, co z colą wole
Stoją drineczki pół na pół a kto chce piwo dostanie z tej beczki
Wrzuć ta typa na grilla
Uczta sroga umila, wczasy nam wszytki przypomina
O gula, lecz czy to nasza wina
Że lubimy zjeść i czasem napić się piwa, eee?
O gula, lecz czy to nasza wina
Że lubimy zjeść i czasem napić się piwa, eee?